

Wiesław Łatka, Ryszard Świszcz, Jan Kurdyła, Jan Łatka, Patryk Łatka, Andrzej Farbaniec.

Zapowiedzi przedślubne:

Do sakramentu małżeństwa przygotowują się:

Paweł Stanisław Michalak s. Franciszka i Czesław z d. Szałaj zam. Posada Jaśliska

oraz Małgorzata Oberc c. Wojciecha i Krystyny d. Kilar zam. w Rymanowie zap. II

Damian Krzysztof Przybyła s. Zbigniewa i Doroty z d. Smerecka zam. Rymanów oraz Katarzyna Renata Niziołek c. Jana i Renaty z d. Szydło zam. w Jaślikach zap. II



jasliska.przemyska.pl

Sanktuarium Królowej Nieba i Ziemi

SYGNATURKA JAŚLISKA

Rok XI nr 27. 08. 07. 2018 r.



Data	Godz.	14 Niedziela Zwykła
Poniedziałek 09. 07	7:00	Intencja własna
	8:00	Dziękczynna z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej dla Henryki Zawada z okazji 80 urodzin/int od córek/ Zm. Jan Majdosz /greg/ Zm. Bolesław Mezglewski /greg/ -poza parafią
Wtorek 10. 07	7:00	Zm. Jan Majdosz /greg/
	18:00	Zm. Józef, Helena Koperstyńscy Zm. Bolesław Mezglewski /greg/-poza parafią/
Środa 11. 07	7:00	O Boże błogosł., potrzebne łaski oraz dary Ducha Świętego dla Matki Generalnej Olgi Podsadniej z racji imienin
	8:00	Zm. Jan Majdosz /greg/ Zm. Bolesław Mezglewski /greg/-poza parafią
Czwartek 12. 07	7:00	Zm. Jan Majdosz /greg/
	18:00	Zm. Mieczysław Niziołek/int id rodziny/ Zm. Bolesław Mezglewski /greg/-poza parafią
Piątek 13. 07	7:00	Intencja własna
	8:00	Zm. Marian, Józef Bilas Zm. Bolesław Mezglewski /greg/-poza parafią Zm. Jan Majdosz /greg/-poza parafią
Sobota 14. 07	7:00	Zm. Bolesław Mezglewski/greg/
	8:00	Zm. Stanisław Słabczyński/int od Koperstyńskich/ Zm. Jan Majdosz /greg/-poza parafią
Niedziela 15. 07	7:00	Zm. Jan Majdosz /greg/
	8:00	Zm. Wanda i Jan Marczak W intencji parafii
Wola	9:30	Zm. Krzysztof Kurdyła w rocz. śmierci
	11:00	O Boże błogosł., opiekę Matki Bożej i wstawiennictwo św. JP 2 dla Tadeusza z okazji 50 urodzin
	16:00	O Boże błogosł., opiekę Matki Bożej i wstawiennictwo św. JP 2 dla Rodziny Murdzyków Zm. Bolesław Mezglewski /greg/- poza parafią

Św. Benedykcie - Europa Cię potrzebuje !!!
W najbliższą środę kościół w liturgii będzie czcił św. Benedykta opata i patrona Europy. W czasach trudnych niespokojnych dla Chrześcijaństwa warto wrócić pamięcią do tej wspaniałej postaci. W naszych czasach, kiedy bardzo dużo mówi się o budowaniu „nowej” Europy, warto powrócić pamięcią do czasów, kiedy na gruzach Cesarstwa Rzymskiego zaczęła się tworzyć europejska cywilizacja. Jednym z jej twórców jest niewątpliwie święty Benedykt z Nursji, zanim nadeszła epoka budowania międzynarodowych struktur gospodarczych i politycznych, przez całe wieki mieszkańców Europy łączyły słowa pacierza, krzyż święty i poczucie jedności w Chrystusie. Sama nazwa „Europa” po raz pierwszy w czasach



nowożytnych użyta została przez papieża Mikołaja V w 1453 r. kiedy upadł Konstantynopol i w obliczu zagrożeń otomańskich sprawą konieczną i pilną było zjednoczenie sił, aby uratować to, co przez wieki tworzył Kościół w pokojowej współpracy z kulturą grecką, rzym-

ską, żydowską i arabską. Tworząc wspólnotę religijną, Kościół budował równocześnie zręby kultury promieniującej na cały świat. Ze wskazań Ewangelii czerpał idee służące pokojowemu współistnieniu narodów i poszanowaniu praw człowieka. O chrześcijańskich korzeniach naszego kontynentu szczególnie dobitnie przypominają postacie świętych patronów. Pierwszym z nich jest św. Benedykt, który patronem Europy został w 1964 r. z inicjatywy papieża Pawła VI. Św. Benedykt, urodził się w Nursji (środkowe Włochy). Żył na przełomie piątego i szóstego wieku chrześcijaństwa. Były to czasy upadku wartości. Kiedy miał 17 lat, rodzice wystali go do Rzymu, aby tam zdobył wykształcenie. Po niedługim czasie pobożny młodzieniec uciekł z rojnego i gwarne miasta. Zobaczył tam bowiem ludzi żyjących z dala od wiary, lubujących się w zbytku i niewyszukanych rozrywkach. Ten świat budził w nim odrazę. Wolał zrezygnować z wykształcenia niż żyć w takim środowisku. Wybrał ascezę i poświęcenie się Bogu.

Opuściwszy Rzym św. Benedykt przeniósł się do niewielkiej miejscowości Effide. Przestał do grupy ludzi, których celem było życie w modlitwie. Pewnego razu - za sprawą Świętego - rozbite naczynie zostało w cudowny sposób scalone. Wieść o tym zdarzeniu sprawiła, że miejscowa ludność zaczęła odnosić się do Benedykta z wyjątkowym szacunkiem. Hołdy te ciążyły jednak skromnemu człowiekowi. Zdecydował się przenieść do pobliskiego Subiaco. Tam zaszył się na pustkowiu, aby wieść życie w odosobnieniu. Nie dane mu było długo cieszyć się samotnością. Był już na tyle poważany, że zaczęli do niego przybywać młodzi ludzie, szukający w nim przewodnika duchowego i nauczyciela. Zgodził się ich kształcić. Wobec szybko rosnącej liczby chętnych do życia w powstającej wspólnoty w krótkim czasie założył św. Benedykt 12 małych klasztorów, w każdym z nich umieszczając 12 zakonników. Na Monte Cassino zrealizował największe dzieło swego życia - opracował regułę nowego zakonu. Mówiła ona iż, wspólnota ma być samowystarczalna, dlatego bracia sami muszą wykonywać wszelkie prace gospodarcze. Ważne wg Świętego było też harmonijne połączenie tych czynności ze służbą Bogu. Stąd dewizą benedyktynów stały się słowa: „Ora et labora” - „Módl się i pracuj”. Formułując regułę, Benedykt postawił na I miejscu roztropność. Bardzo doceniał życie wspólnotowe. Stąd zgodnie z zasadami spisany przez św. Benedykta w regule, klasztor powinien być miłującą się rodziną - na wzór pierwszej gminy jerozolimskiej - której głową jest opat. Ten zaś powinien być raczej dobrotliwym ojcem niż surowym sędzią, aby bracia nie bali się go, lecz miłowali. Św. Benedykt we wszystkim zaleca umiar i pokorę. Najważniejsza jest modlitwa i kontemplacja i im należy podporządkować wszystkie inne zajęcia. „Nad miłość Chrystusa niczego nie przenoście” - to słowa Założyciela znane każdemu benedyktynowi. Duży nacisk położył św. Benedykt na pracę, podkreślając jej godność i traktując ją nie tylko jako środek materialnego utrzymania, ale również jako służbę Bogu i ludziom. Dzieło św. Benedykta wydało w ciągu wieków

piękne owoce. Ponieważ założyciel zobowiązał braci do pracy na rzecz wspólnoty zakonnej, benedyktyni opanowali wiele umiejętności w dziedzinie rolnictwa i rzemiosła. Wypracowane wzory dobrego gospodarowania zaczęli mniśi rozpowszechniać wśród okolicznej ludności. Uczyli metod uprawy ziemi i hodowli zwierząt, szczególnie ryb i pszczół. Nabyta wiedza pozwoliła im także wykonywać prace przyczyniające się do rozwoju państw: budowali drogi i mosty, organizowali targowiska, zajmowali się biciem monety. Byli też budowniczymi kościołów. Największe zasługi położyli benedyktyni na polu rozwoju kultury duchowej Europy. Przez całe średniowiecze benedyktyni nieśli Europie kaganek oświaty. Zakładali liczne szkoły, w których nauczano łaciny, przygotowywano do lektury dzieł religijnych, prowadzono studia nad Pismem Świętym. Przy szkołach tworzyli biblioteki. Z benedyktyńskich szeregów wyszło wielu znakomych teologów, filozofów i kronikarzy oraz jeden z najwybitniejszych papieży w dziejach Kościoła, późniejszy święty - Grzegorz Wielki. Założona przez św. Benedykta rodzina zakonna dała światu 23 papieży oraz ok. 5 tys. świętych i błogosławionych. Obecnie Europa która zagubiła swoją tożsamość potrzebuje wsparcia tak wielkiego świętego. Św. Benedykcie módl się za nami. /Red/

Dlaczego św. Paweł chce się chlubić ze swoich słabości.

W dzisiejszym drugim czytaniu z 2 Listu św. Pawła do Koryntian apostoł mówi coś bardzo dziwnego. Święty Paweł pisze: „Najchętniej będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, niedostatkach, prześladowaniach, uciskach z powodu Chrystusa, albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny”. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że oceniamy siebie na podstawie naszej użyteczności społecznej. Jak długo potrafimy ubogacać innych, jak długo potrafimy czynić dobro zawodowe, rodzinne czy też to, którego się nikt nie spodziewa, gdyż jest ono wyłącznie dziełem na-

szej życzliwości skierowanej do drugiego człowieka, tak długo potrafimy cenić siebie wysoko i czujemy się dobrze. Kiedy te możliwości znikają, kiedy już nie potrafimy ubogacać naszego otoczenia, pomagając najbliższemu, nasza wartość we własnych oczach spada. Dochodzi do tego, że człowiek, który staje się ciężarem dla innych, nie dostrzega sensu swojego życia. Jeśli jesteśmy komuś potrzebni, potrafimy mimo słabości, mimo poważnych chorób mobilizować siły, nawet przez długi czas, aby tylko móc służyć. Obserwujemy to na przykład wtedy, gdy matka jest chora, nawet bardzo, ale mobilizuje swoje siły, aby służyć dzieciom. Podobnie postępuje kochający ojciec. Rodzice potrafią czasem walczyć z chorobą kilka długich lat, aby tylko być ze swoimi dziećmi. Święty Paweł mówi jednak o tym, że życie człowieka ma głęboki sens również wówczas, gdy nie jest bezpośrednio nastawione na pomoc najbliższemu. Człowiek kaleki, chory, zmęczony życiem, dotknięty starością już niewiele pomaga. W pewnych sytuacjach sam czeka na pomoc. I wtedy, z punktu widzenia czysto doczesnego, życie jakby traci sens. Jeśli jeszcze dojdzie do tego cierpienie, pokusa zastosowania eutanazji jest wielka. Dlaczego mam zawadzać? Ja już nikomu nie jestem potrzebny, ja ludziom przeszkadzam. Święty Paweł mówi właśnie o takiej sytuacji i w świecie wiary wzywa nas do odkrycia prawdy, że jesteśmy potrzebni nie tyle innym ludziom, ile Bogu. Jeśli odkrywamy, że jesteśmy narzędziem w ręku Boga nawet wtedy, kiedy jesteśmy bezradni i gdy potrzebujemy pomocy zdrowych i mocnych ludzi, życie nasze nabiera sensu. To jest właśnie to, o czym mówi św. Paweł: „Ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny”. Już nie własną siłą. To Bóg się nami posługuje. Jemu jesteśmy potrzebni. Warto to sobie uświadomić, odkrywając własne słabości i ograniczenia. Trzeba więc także z tego punktu widzenia popatrzeć na ludzi często bezradnych, czekających na pomoc otoczenia i pozostających w zasięgu pokusy opuszczenia tej ziemi jak najszybciej. Człowiek żyje tak długo, jak długo jest potrzebny Bogu. I jeśli nam się wydaje, że nie

jesteśmy już przydatni ludziom, to na pewno jesteśmy potrzebni Bogu. On nas kocha i doskonale wie, że w niebie jest o wiele lepiej. Gdyby nie to, że jesteśmy Mu potrzebni, to nie pozostawiałby nas tu ani jednej sekundy dłużej. W wielu wypadkach ten zamiar Boga jest dla nas zakryty, jest tajemnicą. Święty Paweł potrafił to odkryć. Wielu ludzi z pomocą łaski także potrafi to odkryć. I wtedy mówią: „Bądź wola Twoja”. A my w tym świecie, który jest nastawiony tylko na działanie i na sukcesy doczesne, musimy umieć zobaczyć i tę drugą stronę. Człowiek jest potrzebny nie tylko ludziom; on jest zawsze potrzebny Bogu. I ten, który się poczał, i ten kaleki i chory, i ten, który dokonał bardzo wielu dobrych czynów, a teraz jest już zniszczony przez sklerozę. Zawsze jesteśmy potrzebni Bogu. Jeśli już nie będziemy, w jednej sekundzie przeniesie nas do innego świata. To jest ten wymiar, o którym świat ludzi niewierzących nie ma pojęcia. Człowiek niewierzący nigdy tego kazania nie zrozumie. Człowiek wierzący, który odkrywa prawdę, że jest narzędziem potrzebnym Stwórcy, wie, że wszystko w życiu może mieć głęboki sens, a Bóg nawet nasze słabości potrafi wykorzystać do swoich celów. Podziękujmy Bogu za wiarę, która nas tu zgromadziła i złóżmy jej wyznanie. /Ks. Staniek/

Ogłoszenia duszpasterskie

Dzisiaj przeżywamy XIV Niedzielę Zwykłą. We środę święto liturgiczne św. Benedykta patrona Europy. W czwartek od 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu, następnie Msza św. Msze święte podczas wakacji w miesiącu lipcu sprawowane będą w poniedziałek, środę, piątek i w sobotę o godz. 8.00, we wtorek i czwartek o godz. 18.00. Bóg zapłać za wszystkie ofiary składane na remont naszych świątyni. Dziękujemy za utrzymanie czystości w naszych świątyniach. Na najbliższy tydzień prosimy kolejne osoby: Halina Łątka, Katarzyna Farbaniec, Lucyna Patlewicz, Andrzej Farbaniec, Marzenia Patlewicz, Janina Marczak, Halina Kurdyła. Na Woli: Agnieszka Majdosz, Maria Miliszewska. Dziękujemy za pracę przy kościele na Woli panom: